

Wyrwać chwasta

30 września 2024

Francuzi mają powiedzenie, że najpiękniejsze róże wyrastają na gównie. To gdzie rosną chwasty? Też na gównie, pasożytują na różach.

W postanowieniu z dnia 1 sierpnia 2024 roku, oprócz szeregu przyjemnostek gwarantujących mi ciągłe kiszenie ogóra na łódzkich Bałutach, asesorka prokuratorska Anita Kruś wklepała mi udział w badaniu sądowo-psychiatrycznym. Żadna z przyjemności zagwarantowanych mi przez urzędniczkę państwową bez nawet rocznego doświadczenia na stanowisku (Barski nominował ją 19 września 2023 roku) nie ominęła i mojej 80-letniej Mamy. Zaprawdę troska się nasza prokuratura o rozrywki seniorów i sprawia, że więzy rodzinne zadzierzgają się jeszcze silniej!

W dniu 27 sierpnia z pieśnią na ustach (Wyklęty powstań ludu ziemi!), stawiłyśmy się w bałuckiej prokuraturze. Na ławkach twardszych od kościelnych siedziało już kilku kandydatów do przejrzenia klepek przez psychiatrów. Lokalny koloryt na wyższy level podnosiło dziecko z pieluchą pełną kaki, które niczym przyszły anarchista nie chciało z matką iść do prokuratorskiego kibla, aby swoje i nasze życie uczynić lżejszym. Tymczasem tzw. kolejka się posypała, bo przywieziono na cito łysego z aresztu – na przegląd. W pierwszej chwili myślałam, że oto objawił mi się hugonowski Jean Valjean, tak ów mężczyzna był skuty. Jak galernik. Kajdanki na rękach, kajdanki na nogach – połączone łańcuchem. Na tyle krótkim, że żeby wejść do więziennej blachary, która nie jest citroenem, można albo zaliczyć upadek na twarz, albo trzeba wpierw przysiąść na dupie i dopiero wciągnąć nogi. Dzięki za instrukcję, ziomy!

W końcu doczekałam się... I oto zobaczyłam dwie panie doktor psychiatrki. Jedna miała wyjątkowo ładne buty, jak i resztę

galanterii skórzanej. Druga – w sandałach – była wyjątkowo podła. Kiedy mi już skończyła insynuować, że chłam bez opamiętania, wnikać w moje życie seksualne i ignorować moje życie zawodowe, zapytała, „czy ja wiem skąd tyle donosów na nas napisanych przez sąsiadów”. Rozłożyłam ręce – „To pani doktor jest psychiatrą, nie ja...”. Na okoliczność bycia nielubianą Doktorowa w Sandałach indagowała także moją Mamę. Pamiętajcie: bycie nielubianą, to teraz takie przestępstwo jak – niegdyś – we frankistowskiej Hiszpanii. Sąsiedzi Was nie lubią, więc na ich donosy i fałszywe zeznania, wkurwi Wam do domu prokuratura w poszukiwaniu padliny i dręczonych zwierząt. Jak nie znajdzie ani jednego, ani drugiego, to zajuma wam ukochane, wypieszczone i odpasione zwierzaki. A dalej – będzie biła w ten turecki, pusty bęben z zacięciem prawiczka, smarka dobosza.

Wszelkie zasady etyki zawodu lekarza, etyki zawodu lekarza psychiatry, etyki biegłego sądowego, który powinien reprezentować swoją postawą tak wysoką moralność, jak i absolutną obiektywność padły gdy Doktor w Sandałach, czyli lekarz psychiatrii Elżbieta Wagenknecht wyjechała do mojej badanej Mamy z tekstem: BIEDNI NIE POWINNI MIEĆ ZWIERZĄT!

Pamiętacie, że w jednym z felietonów opisywałam, że podobne zdanie podsłuchałam w kolejce do weterynarza. Jednak przyznacie, że jest różnica podsłuchać, a usłyszeć. I to usłyszeć w sytuacji absolutnej podległości i bezradności z ust biegłego sądowego, którego opinia może zdecydować o Waszym być czy nie być, jak o być czy nie być Waszych ukochanych zwierząt. „BIEDNI NIE POWINNI MIEĆ ZWIERZĄT!”. Jasne, biedni łąmią wszystkie zasady współżycia społecznego – oddychając! Na klej ich!!! Do pudła!!! W końcu chwasty przy różach nabawiają się kompleksów, a i gówna nie wystarczy dla wszystkich...

„Spóźnia się, niemiła, krytykuje Cię, wizyta – okropna, żałuję, że się zdecydowałem... Do niej nie ma kolejek. Nie polecam”. „Ponad wszystko przestrzegam przed tym lekarzem, nie czyta dokumentacji, pomija oceny lekarzy prowadzących,

psychologa. Jest niemiła w kontakcie z pacjentem, drażliwa, męczliwa, sprawia wrażenie, jakby wielkim problemem było dla niej to, że musi pracować. Gdybym nie był na silnych środkach uspokajających, to pewnie nie przetrwałbym tej wizyty. Wchodźcie z osobą towarzyszącą do niej bądź nagrywajcie wizyty". „Podzielam opinie pacjentów. Zastanawiam się, jakie kryteria są brane pod uwagę przy przyjmowaniu takich specjalistów na listę biegłych sądowych? Czy istnieją jakieś weryfikacje przy zapisach na listę biegłych? Wydana przez tę biegłą opinia sądowa świadczy o tych brakach wymienionych przez innych pacjentów, jak to, że nie czyta ze zrozumieniem dokumentacji, pomija oceny lekarzy udzielających wcześniej, hospitalizację". To internetowe opinie pacjentów Elżbieta Wagenknecht. Dodam, że to inna sytuacja naciąć się na lekarza, do którego poszło się dobrowolnie i wywaliło parę stów w błoto, a inna, kiedy niestawienie się na badania sądowo-psychiatryczne grozi przymusowym doprowadzeniem, a w konsekwencji aresztem, a dalej – pierdłem.

Bardzo mało brakowało do tego, aby po owym badaniu Mama nie wylądowała na SOR. Wieczorem 27 września i rano 28 września bacząc na jej stan fizyczny, poważnie się bałam, że ta „przygoda" skończy się zawałem albo udarem. Moja Mama była blada jak gips, nie mówiła wyraźnie i kiedy chodziła, zarzucało ją na jeden bok. Płakała! Łez nie powstrzymała nawet duma, że odpowiedziała biegłej: „Bieda nie jest grzechem ani przestępstwem".

BIEDA NIE JEST GRZECHEM ANI PRZESTĘPSTWEM!!! Dobrze by było, żeby to sobie wszyscy raz na zawsze wbili do łbów – zdrowych czy niezdrowych, zakutych czy genialnych, opłaconych, kwalifikowanych, swojskich czy obcych, publicznych, prywatnych, urzędniczych, kapitalistycznych, socjalistycznych, winnych, niewinnych etc. **BIEDA NIE JEST GRZECHEM ANI PRZESTĘPSTWEM!!!**

Autorstwo: Izabela Szolc

Źródło: Trybuna.info